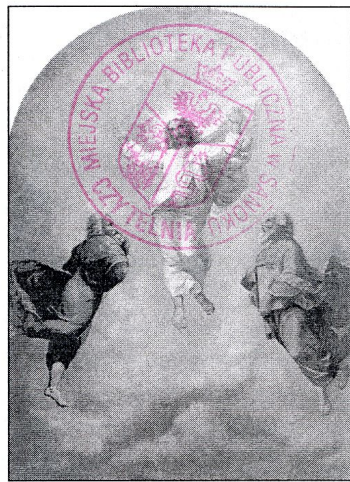


# Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 41(635) 18 października 2015 r.

## *Jesień w Bieszczadach* *Pielgrzymko - wycieczka z naszej parafii*



*Grupa wycieczkowa na Przełęczy Wyżnej, w tle Połonina Caryńska, fot. Tomasz Pietranowicz*

## „Spodobalo się Panu zmiażdżyć Go cierpieniem” (Iz 53,10)

Tytułowe zdanie pochodzi z księgi Izajasza (I czytanie) i odnosi się w szczególności do Mesjasza, Syna Bożego, Jezusa Chrystusa. Jest ono niezmiernie nurtujące, inspirujące, zadziwiające. W dzisiejszej Ewangelii sam Jezus nawiązuje do tego, że będzie cierpiał. Tą przyszłość pełną cierpienia sam nazywa: „*kielichem, który ma pić*” i „*chrztem, którym ma być ochrzczony*” (por. Mk 10,38). Podjęwając się misji zbawienia Jezus zdecydował się na taką drogę, przyjął ją dobrowolnie i świadomie. Gdy rozmyślamy nad tą drogą krzyża, jawi się pytanie, czy i człowiek wiorny Chrystusowi musi przejść podobną drogę? Czy kielich goryczy, chrzest ofiary i zmiżdżenie cierpieniem jest i naszym losem?

Pan Jezus w innym miejscu powiedział jasno: „*Kto chce pójść za mną niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech mnie naśladuje*” (Mk 8,34). W innym miejscu rzekł: „*Nie jest uczeń nad Mistrza i sługa nad swego Pana*” (Mt 10,24). A więc droga ucznia jest naśladowaniem, czasem nieudolnym, Mistrza i Nauczyciela. Kto chce osiągnąć cel, czyli nagrodę w niebie, musi przejść podobny szlak, co i Pan. Apostołowie Jakub i Jan, początkowo zupełnie tego nie rozumieli, prosząc Chrystusa o wywyższenie (por. Mk 10,37). Jezus powiedział, że owszem, ale najpierw muszą przejść przez to, co On sam, a to nie jest łatwe i przyjemne. Trzeba przejść przez trudy życia, przez prace i znoje, przez niezrozumienie i odrzucenie, a dopiero potem będzie niebo.

W różnych publikacjach religijnych dostrzegam zmaganie się z tematem cierpienia, szczególnie choroby i niezawinionego długotrwałego cierpienia. Czytałem opinie o tym, że cierpienie i choroba nie są nigdy wolą Bożą, że zawsze powinniśmy mieć wiarę i modlić się, i wierzyć w uzdrowie-

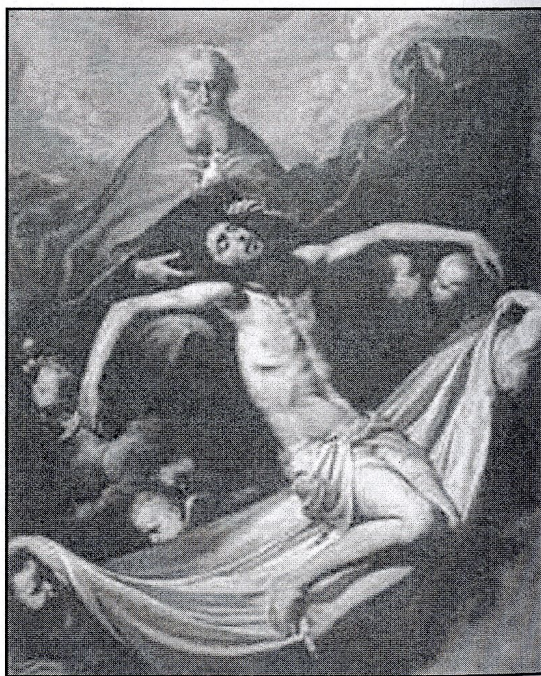
nie, a wtedy tak się stanie. Owszem, modlić się zawsze trzeba, ale czy rzeczywiście nieuleczona zostanie choroba tylko u tych, którzy nie wierzą w cudowne uzdrowienie? To prawda, że Jezus w Ewangelii nikomu nie powiedział, żeby cierpiał chorobę poddając się woli Bożej, ale przecież także nie uzdrowił wszystkich napotkanych ludzi (a zresztą wielu nigdy nie spotkał). Uzdrawiał, żeby ulżyć konkretnym osobom w cierpieniu i dać dowód swojej mocy, ale nie mógł tego uczynić wobec wszystkich i całkowicie zlikwidować zjawiska choroby. Skoro Bóg dopuścił choroby i ogromne cierpienia na ziemi, to znaczy, że są one potrzebne. „*Spodobalo się Bogu zmiażdżyć Go (Syna) cierpieniem*” (Iz 53,10) – mówi prorocstwo. Jeśli odniesiemy je do całej ludzkości dzieci Bożych to można to przetransponować: „*Spodobalo się Bogu zmiażdżyć nas (ludzi) cierpieniem*”. Jezus przyjął tę zmiżdżającą wolę Ojca, a więc cierpienie było potrzebne i było zbawcze. Każdy, kto chce być Jego uczniem też musi się przyzwyczaić do pełnienia woli Bożej, także w cierpieniu.

Nieraz pytamy – po co tak straszne cierpienia? Po co zmiżdżać młodych ludzi w „prasie” nieuleczalnych chorób? Jest ich wiele: porażenie mózgowe, zespół Downa, stwardnienie rozsiane, mukowiscydoza, nowotwór złośliwy i jeszcze wiele innych, każde odmienne od siebie i każde „zmiżdżające”. Nie wiemy tego i nie dowiemy się zapewne nigdy tu na ziemi. To „kielich”, który muszą pić niektórzy, tak jak Jezus pił kielich męki krzyżowej. Możemy się tylko domyślać, że dla Boga cierpie-

nie niewinnych ma jakąś ogromną wartość. Na pewno nie dla satysfakcji z cierpienia, bo takie uczucie jest zupełnie obce „Bogu – Miłości”. Być może, gdyby nie było cierpienia, nikt na ziemi nie pomyślałby nawet o Bogu, wpatrując się tylko w siebie? W tym dylemacie: co lepsze? – Bóg wybrał świat z cierpieniem, a pominął w swoich planach świat bez cierpienia i jednocześnie świat totalnych egoistów, nawet nie próbujących myśleć o istnieniu Boga.

Kiedy stykamy się z niewyobrażalnym cierpieniem innych ludzi, nie wyjaśniamy dlaczego ono jest, bo nie mamy rady, ale bądźmy solidarni. Kiedy takie cierpienie przyjdzie na nas (a kiedyś przyjdzie), przyjmijmy je z wiarą. Cierpienie wyzwala miłość, nawet u ludzi obojętnych na Boga i sprawy duchowe. Może właśnie po to jest, aby nawet niewierzący otwarli się na sens życia, na głębokie duchowe wartości, na miłość.

Ks. Tomasz Grzywna



# „Czas płynie nieubłaganie...”

## 135 lat istnienia I Liceum Ogólnokształcącego w Sanoku

(13 października 2015, w kaplicy św. Maksymiliana, w Sanoku)

Gromadzimy się tej kaplicy p.w. Św. Maksymiliana Marii Kolbego, aby świętować poważną rocznicę, bo 135 lat istnienia szkoły, I Liceum Ogólnokształcącego, w Sanoku. W krótkim kazaniu nie sposób dotknąć choćby najważniejszych spraw czy problemów tej szkoły. Zrobią to inni, w sposób profesjonalny, dogłębny.

Na zaproszeniu jakie otrzymałem znajdują się słowa:

„Czas płynie nieubłaganie. To powód do melancholii, wzruszeń, wspomnień i spotkań ze starymi znajomymi. W podróż obejmującą 135 lat historii szkoły zaprasza I Liceum Ogólnokształcące im. Komisji Edukacji Narodowej w Sanoku”.

Spróbujmy się wybrać w podróż w historię tej szkoły. Jednak historię w ścisłym tego znaczeniu zostawmy historykom, którzy już niejednokrotnie podejmowali opracowywanie tematu z różnych okresów czasu.

**Wybermy się więc w podróż po czasie.** Wszystko, co dzieje się w czasie, jest historią. A co to jest czas? Czas, jak mawiali starożytni, to liczba zmian następujących po sobie. 135 lat, to różne czasy, podobne do pór roku. Zmieniały się ustroje, zmieniało się podejście do szkoły, do nauki, zmieniały się prądy ideologiczne, wychowawcze. To działo się w czasie tych 135 lat. W tym czasie przyszło żyć, uczyć się i pracować wielu pokoleniom. W tym czasie i Wam, Drodzy Profesorowie i Droga Młodzieży, przychodzi pracować i uczyć się. Czas jest nieocenioną wartością i trzeba go dobrze i mądrze wykorzystywać. Żyjemy w czasie. Wspominamy czas przeszły i tylu ludzi, którzy przez tę szkołę przeszli. Wielu już z nich nie ma wśród nas. –

pamiętamy o nich w modlitwie. Patrzmy na nasze miasto, na czas, który zostawił w nim swoje ślady. Mówi poeta: „Gdziekolwiek skierujesz swe kroki, czas wyrwał pamiętki dziejowej!”<sup>1</sup>. Starsi spostrzegają, że „czas upływa jak rzeka”, jak śpiewał Czesław Niemien. Spostrzegają, że lat przybywa, że lat ubywa... Różnie można patrzeć na czas. Zygmunt Krasiński (1812 – 1859) w jednym zdaniu tak ujął czas: „Czas ma nadzwyczaj coś gorzkiego w sobie!”<sup>2</sup>.

Nieco nawet sarkastycznie o czasie pisał Ludwik Kondratowicz (1823 – 1862):

„Gogdajby wiecznie spleśniał  
matematyk stary,  
Co wymierzył godziny i stworzył  
zegary!  
Weźcież pod mądry cyrkiel,  
uniżenie proszę,  
Boleść serca ludzkiego i jego  
rozkosze:  
Kędy męża z daleka wygląda  
małżonka,  
Kędy więzień pod ziemią  
łańcuchami brząka,  
Kędy boleje chory z mizernym  
obliczem,  
Kędy kochanek z lubą  
rozmawia o niczem,  
Kędy dzieci swawolą – czas  
jednakowoż płynie?  
Falsz, mędrze! ach! godzina  
nierówna godzinie”<sup>3</sup>.

Każdy inaczej ocenia czas. Inaczej czas upływa w młodości, inaczej w wieku średnim, inaczej w starości, inaczej w dniach pomyślności, inaczej w czasach niedoli, niepowodzenia. Tak czy inaczej, czas jest wielkim darem od Pana Boga.

**Czas, to niejednokrotnie przyczyna do melancholii.** Melancholia, nie jest dobrym, przyjacielem dla człowieka. Kazimierz Przerwa Tetmajer (1865 – 1940), zapisał i ocenił jej wartość: „Melancholia, tęsknota, smutek, zniechęcenie są treścią mojej duszy... Z skrzydły złamanemi myśl ma, zamiast powietrzne przeżynać bezdenie, włóczy się jak zbarczone żurawie po ziemi”<sup>4</sup>. Melancholia, to rodzaj zapatrzenia się i tęsknoty za minionym czasem. Dla młodzieży to jeszcze daleka droga, ale zapewne nie brakuje melancholików. Czasem melancholia niespodziewanie dopada człowieka. Dopadła też kiedyś Juliusza Słowackiego ((1809-1849), który pyta jej:

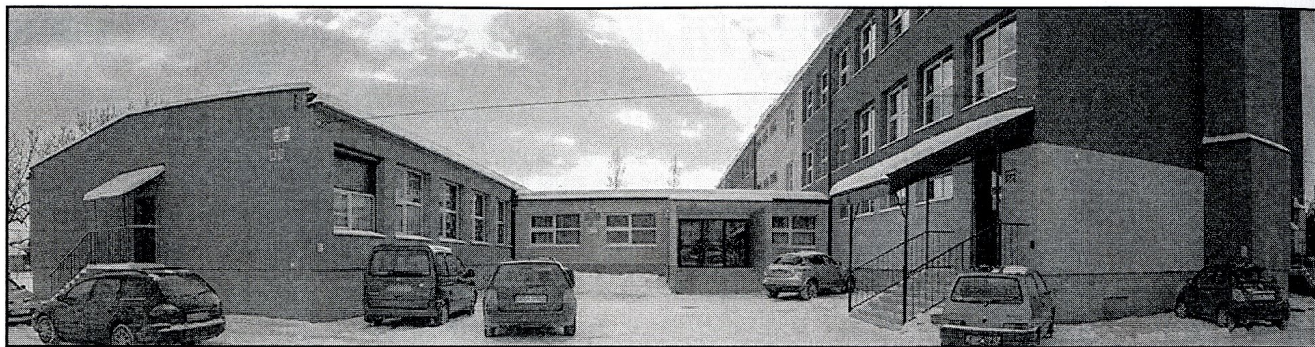
„O melancholio! Nimfo, skąd ty  
rodem?  
Czyś ty chorobą jest  
epidemiczną?  
Skąd przyszedłaś do nas? Co ci  
jest powodem,  
(...) Zarażasz? – Nimfo! Za  
twoim przewodem  
Ja sam wędrówkę już odbyłem  
śliczną!”

Sam ocenia siebie, podając różne przyczyny melancholii jaka go owładnęła, a wśród wielu przyczyn, wymienia i te:

„Trochę w tym wina jest mojej  
młodości,  
(...)  
Trochę – tej ciągłej w życiu  
samotności”<sup>5</sup>.

Jednym słowem, różne mogą być przyczyny melancholii.

**A czym są wzruszenia?** Czasem są jak balsam na serce, a czasem gorzka



pigułką do przełknięcia. Ewangeliczny ojciec, kiedy zobaczył marnotrawnego syna, „wzruszył się głęboko; wybiegł naprzeciw niego, rzucił mu się na szyję i ucałował go” (Łk 15,20). Można się wzruszyć podczas spotkania po latach, po każdej dobrej, radośnej wieści, po odnalezieniu drogi i sensu swojego życia czy swojego syna, córki, ojca, matki, przyjaciela... Różne są źródła wzruszeń. Można się wzruszać pięknem zachodzącego słońca i przepięknymi barwami wiosny czy jesieni. Można się wzruszać patrząc na swoje dokonania, na drzewa owocowe zasadzone w ogrodzie i po latach owocujące. Można się wzruszać po dobrej spowiedzi i dobrze zdanym egzaminie, po dobrze napisanym sprawdzianie... Można się wzruszać oznakami miłości i przyjaźni, nieporadnością dziecka wymawiającego pierwsze słowa, uczącego się chodzić i stale upadającego... Okazji do wzruszeń jest nieskończona ilość!

Tadeusz Żeleński (1874-1941) pisał o swoich wzruszeniach:

*„Gdy coś mnie nadto wzruszy  
Lub serce mi podrażni,  
Chowam się aż po uszy  
Do swojej wyobraźni.  
Tam o każdziutkiej porze  
Schronienie mam zaciszne,  
Gdzie myśl wyprawiać może  
Przeróżne rzeczy śmieszne”<sup>6</sup>.*

**I wreszcie dochodzimy do spotkań** ze starymi znajomymi. Bywa, że tęsk-

nimy za przyjaznym spotkaniem. Bywają też i takie, których nie chcemy, których unikamy. Są spotkania oczekiwane i spotkania odkładane, niechciane. Za jednymi tęsknimy, od drugich uciekamy. Jedne chcielibyśmy zatrzymać w pamięci jak najdłużej, inne wyrzucić z siebie jak najszybciej. Bolesław Leśmian (1878-1937) tak pisał o swoim spotkaniu:

*„Gdybym spotkał ciebie znowu  
pierwszy raz,  
Ale w innym sadzie, w innym  
lesie –  
Może by inaczej zaszumiał nam  
las,  
Wydłużony mgłami na  
bezkręsie”<sup>7</sup>.*

Tak, w skrócie, przeanalizowałem słowa widniejące na zaproszeniu: „Czas płynie nieubłagane. To powód do melancholii, wzruszeń, wspomnień i spotkań za starymi znajomymi”.

A teraz, również krótko, czym jest szkoła i jakie ma zadania? Uformować umysł i serce, intelekt i sumienie. Nie może poprzestać tylko na formowaniu intelektu! Szkoła, to przede wszystkim, nauka. 9 października wspominaliśmy bł. Wincentego Kadłubka, biskupa żyjącego na przełomie XII i XIII wieku. Był on pierwszym Polakiem, który opisał dzieje naszego narodu w *Kronice polskiej*. Jan Długosz w *Rocznikach Królestwa Polskiego* napisał o jego podejściu do nauki: „**Wincenty obrał so-**

**bie naukę za szlachectwo, ojczyznę, matkę i karmicielkę**”<sup>8</sup>. To bardzo odpowiedzialne podejście do nauki, do zdobywania wiedzy. To może być wskazówką i zachętą dla nas, abyśmy poważnie traktowali naukę.

Szkoła kształci intelekt, przyczynia się do rozwoju umysłowego, przygotowuje do pracy zawodowej, do spełniania odpowiednich funkcji w swoich zawodach. Mniej mówi się o wychowawczej roli szkoły. Jak powinna wyglądać szkoła życiowej mądrości? Szkoła ma też wychowywać, formować sumienia, uczyć odpowiedzialności za życie.

Każdy z nas chciałby być człowiekiem mądrym. Problem w tym, jak ją zdobywać. Wytrwale, konsekwentnie, pracowicie, zdobywać wiedzę, słuchając mądrzejszych od siebie, rozwijając talenty jakimi nas Pan Bóg obdarzył. Mówi Pismo święte:

*„Synu, od młodości swej staraj się o naukę,  
a będziesz ją nabywał aż do siwizny.  
Jak oracz i siewca przystępuj do niej  
i czekaj na dobry plon; trochę się utrudzisz pracując nad nią,  
ale wnet będziesz spożywał jej owoce.  
Jak bardzo twarda jest dla nieuków,  
a lekkoduch w jej nie wytrwa”  
(Syr 6,18-20).*

W tym fragmencie z Księgi Syracha jest mowa, jak zdobywać mądrość. Rolnik, tu oracz i siewca, ciężko pracuje, aby pod plon odpowiednio przygotować ziemię. Orze, nawozi, zasiewa, bronuje. Nie od razu widzi owoce swojej pracy; nie od razu ziarno wystrzeli kłosem. Musi poczekać aż do czasu żniwa. Dopiero wtedy może się cieszyć owocami swojej pracy. Podobnie bywa ze zdobywaniem wiedzy, mądrości potrzebnej do wykonywania zawodu, swojej pracy.

Ta sama Księga podpowiada nam, że w życiu trzeba postępować konsekwentnie mając jakiś plan do zrealizowania. Przy tym trzeba umieć słuchać. Mądrości trzeba uczyć się także od ludzi starszych. Mówi Pismo św.:

*„Jeżeli będziesz lubił słuchać,  
nauczysz się,  
i jeśli skłonisz ucha swego,  
będziesz mądry.  
Stań na zgromadzeniu  
starszych:  
a jeśli kto jest mądry, przyłącz  
się do niego!”*

(Syr 6,33-34).

Zdobywanie wiedzy jest trudem i to niemałym. Tak ocenia Mędrzec Pański:

„Mówiłem: „Chciałbym być mądrym!” – lecz mądrość jest dla mnie niedostępna. Niedostępne jest to, co istnieje, i niezgłębione – któż może to zbadać. Zwróciłem swój umysł ku temu, by **poznać, badać i szukać mądrości i słusznej oceny**, by poznać, że zło jest głupotą, a wielka głupota – szaleństwem” (Koh 7,23-25).

Z tego tekstu nasuwa się jeden wniosek: nauka jest trudem, zdobywanie wiedzy, intelektualnej sprawności jest niemałym wysiłkiem.

Kiedy obchodzimy 135-tą rocznicę powstania tej szkoły, pamiętamy o wszystkich pedagogach, na-

uczycielach, pasjonatach nauki, wychowawcach, nauczycielach. Pamiętamy o tych, których już nie ma wśród nas, ale swoją modlitwą obejmujemy także tych, którzy żyją, czy to są już na emeryturze, czy też pracują aktualnie. To oni uczą poznawania tajemników świata, tajemników zawodu. To oni uczą jak szukać mądrości, jak oceniać otaczającą nas rzeczywistość. To im należą się słowa szczerzego uznania.

W tym miejscu trzeba powiedzieć, że trzeba odróżnić wiedzę od mądrości. Nie każdy bowiem, kto ma wiedzę, jest człowiekiem mądrym. Kto jest człowiekiem mądrym? Znowu z pomocą przychodzi nam Pismo święte, bo ono wskazuje kierunki naszego postępowania. Mówi bowiem:

„Wszystkiego tego wysłuchawszy: Boga się bój i przykazań Jego przestrzegaj, bo cały w tym człowiek! Bóg bowiem każdą sprawę wezwie na sąd, wszystko, choć ukryte: czy dobre było, czy złe” (Koh 12,13 – 14). **Mądrość to postępowanie zgodnie z Bożymi przykazaniami.**

Czego życzyć Waszej szkole? Aby uczyła i wychowywała młodych ludzi. Życzę, aby z Waszej szkoły wychodzili ludzie sumienia. Powiada przysłowie: „Przy czystym sumieniu, zaśniesz i na kamieniu” i drugie przysłowie: „Najlepszą poduszką do spania jest czyste sumienie”. Życzę, aby wiedza była przekazywana rzetelnie, z pasją, aby przygotowywała do pracy w danym zawodzie. Życzę, aby młodzież stąd wychodząca była również przygotowana do życia, była odpowiedzialna, dobrze wychowana. Życzę, aby szkoła pamiętała także o wartościach duchowych, owych pierwiastkach, które konstytuują życie, wpływają na jego kształt i wartość.

Pozostałe życzenia wyrażę słowami Jana Kochanowskiego. Język wprowadzie pochodzi z czasów nam bardzo odległych, ale istota rzeczy pozostaje niezmienna.

*„Panie, to moja praca,  
a zdarzenie Twoje;  
Raczyż błogosławieństwo dać  
do końca swoje!  
Inszy niechaj pałace  
marmorowe mają  
I szczerym złotogłowem ściany  
objiją,  
Ja, Panie, niechaj mieszkam  
w tym gnieździe ojczystym,  
A Ty mię zdrowiem opatrz  
i sumnieniem czystym,  
Pożywieniem ucciwym, ludzką  
życzliwością,  
Obyczajami znośnymi,  
nieprzykrą starością”<sup>9</sup>.*

**Ks. Andrzej Skiba**

<sup>1</sup> Andrzej Niemojewski (1864-1921), w: Księga cytatów z polskiej literatury pięknej od XIV do XX wieku ułożona przez Pawła Hertza i Władysława Kopalińskiego, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1975, s. 330, n. 8.

<sup>2</sup> Tamże, s. 204, n. 3.

<sup>3</sup> Tamże, s. 157, n. 1.

<sup>4</sup> Tamże, s. 522, n. 9.

<sup>5</sup> Tamże, s. 460, n. 3.

<sup>6</sup> Tamże, s. 598, n. 2.

<sup>7</sup> Tamże, s. 228, n. 12.

<sup>8</sup> Z modlitwy brewiarzowej na wspomnienie bł. Wincentego Kadłubka, z Godziny czytań.

<sup>9</sup> Jan Kochanowski, 1530-1584, s. 143, n.10.

## Serce – referat

1. Biblijne pojęcie serca
2. Drogą ludzkiego serca do Serca Jezusowego
3. Najświętsze Serce Jezusa w ujęciu wybranych świętych
4. Antidotum na niewiarę i drogi z niej wyjścia w ujęciu Leona XIII, Piusa XI i Piusa XII
5. Św. Małgorzata Maria Alacoque apostołką kultu Najświętszego Serca Pana Jezusa
6. Najświętsze Serce Jezusa w liturgii Kościoła
7. Najświętsze Serce Jezusa w nauczaniu św. Józefa S. Pelczara
8. Środowisko życia i posługi kapłańskiej ks. Antoniego Dziurzyńskiego (1868 – 1925)
9. Najświętsze Serce Jezusa w życiu i praktyce ks. Antoniego Dziurzyńskiego

### Ad 1

Serce w ujęciu biblijnym ma podwójne znaczenie, bowiem oznacza tak organ wewnętrzny decydujący o życiu człowieka, jak również zawiera w sobie całą sferę ludzkiego, wewnętrznego życia, jego osobowość, zdolności intelektualne, duchowe, całe wnętrze człowieka.

Dotknijmy choćby trochę pojęcia „serca” najpierw w Starym Testamencie. Serce jest siedliskiem uczuć. Może być „serce dobre” (Pwt 28,47, „serce wzburzone” (Jr 4,19) napełnione bólem, „serce spokojne” (Prz 14,30) „serce mądre i rozsądne” (1 Krl 3,12), ale równocześnie skłonne do urojeń (Jr 14,14), a „serce złych mało co warte” (Prz 10,20). Bywa serce zdradliwe i niepoprawne: „Serce jest zdradliwsze niż wszystko inne i niepoprawne – któż je zgłębi?” (Jr 17,9). To Pan Bóg obdarza ludzkie serca mądrością (Wj 36,2), a także wymaga, aby kochać Go „z całego swego serca”. To sercu mają pozostać słowa Bożych wymagań (Pwt 6,5 n), aby służyć Mu „całym (...) sercem” (Joz 22,5. Są też apele: „służcie Mu w prawdzie z całego serca: spójrzcie, jak wiele wam wyświadczył” (1 Sm 12,24). Tu jest podana motywacja, dlaczego trzeba służyć Panu Bogu.

Zapowiadając zaś nowe przymierze Pan Bóg zapowiada: „Dam im jedno serce i jedną zasadę postępowania, by się Mnie zawsze bali dla swego dobra i swych potomków. (...) Napełnię ich serce moją bojaźnią, by się już nie odwracali ode Mnie” (Jr 32,39 n). Prawo Boże trzeba wziąć sobie do serca (Iz 51,7). Są serca wierne, ale też są serca bezbożne, zatwardziałe, dalekie od Pana Boga: „Ponieważ ten lud zbliża się do Mnie tylko w słowach, i słaWi Mnie tylko wargami, podczas gdy serce jego jest z dala ode Mnie, ponieważ cześć jego jest dla Mnie tylko wyuczonym przez ludzi zwyczajem” (Iz 29,13). Z tego można wysnuć wniosek, że są serca wierne Bogu z pozoru, bez wewnętrznego zaangażowania, duchowego ognia, który zapala do Jego miłości.

W sercu dokonuje się nawrócenie do Pana Boga: „Stwórz, o Boże, we mnie serce czyste” (Ps 51,12). bo Pan Bóg nie gardzi sercem pokornym i skruszonym (w. 19). Warunkiem przebaczenia jest pokuta, stąd prorok Joel woła: „... wyrocznia Pana: Nawróćcie się do Mnie całym swym serce, przez post i płacz, i lament”. Rozdzierajcie jednak serca wasze, a nie szaty!” (Jl 2,12 n).

Głębia ludzkiego jestestwa ukazywana jest też przez określenie „nerki”. „które w sensie metaforycznym stanowią miejsce najgłębszych emocji, poruszeń sumienia oraz motywów działania, często ukrytych przed samym człowiekiem, stąd tylko Bóg bada, przenika serce i nerki”<sup>1</sup>.

Oto niektóre teksty:

„Niechaj ustanie nieprawość występnych, a sprawiedliwego umocnij, Boże sprawiedliwy, Ty, co przenikasz serca i nerki. Tarczą jest dla mnie Bóg, co zbawia prawych sercem” (Ps 7,10). „Doświadcź mnie, Panie, wystaw mnie na próbę, wybadaj moje nerki i serce” (Ps 26,2). „Pan Zastępów jest sprawiedliwym sędzią, bada nerki i serce” (Jr 12,20). „Ja, Pan, badam serce i doświadczam nerki, bym mógł każdemu oddać stosownie do jego postępowania, według owoców jego uczynków” (Jr 17,10). Bóg patrzy na nerki i serce

(Jr 20,12). Nerki najczęściej są utożsamiane z sumieniem.

Tak w zarysie można zaprezentować ludzkie serce. Czy jest w Starym Testamencie jakieś odniesienie, które wskazywałoby na Serce Boga?

Bezpośrednio takiego odniesienia nie ma, ale skoro „Bóg jest miłością” (1 J, 4,16), to łatwo można odszukać przejawy tej miłości, a jest ich niemało. Do najbardziej znanych można ukazać te:

„Słuchaj, Izraelu, Pan jest naszym Bogiem – Panem jedynym. Będziesz miłował Pana, Boga twojego, z całego swego serca, z całej duszy swojej, ze wszystkich swych sił. Niech pozostaną w twym sercu te słowa, które ja ci dziś nakazuję” (Pwt 6,4-6).

Jeszcze bardziej znanym, pełnym wzruszeń i ojcowskich uczuć, jest tekst z Księgi proroka Ozeasza: „Miłowałem Izraela, gdy jeszcze był dzieckiem, i syna swego wezwałem z Egiptu. Im bardziej ich wzywałem, tym dalej odchodziłi ode Mnie, a składali ofiary Baalom i bożkom palili kadzidła. A przecież Ja uczyłem chodzić Efraima, na swe ramiona ich brałem; oni zaś nie rozumiełi, że troszczyłem się o nich. Pociągnąłem ich ludzkimi więzami, a były to więzy miłości. Byłem dla nich jak ten, co podnosi do swego policzka niemowlę – schyliłem się ku niemu i nakarmiłem go” (11,1-4).

W tym tekście mamy już zapowiedź nadejścia Mesjasza, gdyż św. Mateusz w swojej Ewangelii powołuje się na słowa: „Z Egiptu wezwałem Syna mego”, co odnosi się do osoby Jezusa Chrystusa. Jest to odniesienie typologiczne. Można zacytować dalej jeszcze idący tekst: „Ulecę ich niewierność i umiłuję ich z serca, bo gniew mój odwrócił się od nich. Stanę się jakby rosą dla Izraela, tak że rozkwitnie jak lilia i jak topola rozpuści korzenie” (Oz 14,5-6). Tu autor natchniony wyraźnie wskazuje na Serce Boga, choć nie w sensie fizycznym, które jest wypełnione miłością.

Prorok Izajasz odśłania nawet macierzyński rys miłości Pana Boga w stosunku do swego narodu: „Mówił Syjon: „Pan mnie opuścił, Pan o mnie

zapomniał”. Czyż może niewiasta zapomnieć o swym niemowlęciu, ta, która kocha syna swego łona? A nawet, gdyby ona zapomniała, Ja nie zapomnę o tobie” (49,14-15). Obserwując zachowanie się młodej matki do swego niemowlęcia, można zauważyć ogromną serdeczność, pieśczołliwość, troskę o los jej dziecka. Tak autor natchniony widzi troskę Boga o naród wybrany.

Zachwyca i zadziwia w sensie metaforycznym i typologicznym tekst z Księgi pieśni nad pieśniami: „Jak lilia pośród cierni, tak przyjaciółka ma pośród dziewcząt” (Pnp 2,2). Tekst ten można zinterpretować w sposób naukowy: „Na polu pełnym ostów, ciernistych szarych i twardych, wyrasta lilia. Delikatność i twardość, miłość i wojna, ciepło i chłód stają naprzeciw siebie, lecz blask lilii odnosi zwycięstwo. Porównanie jest czytelne. Umiłowana kobieta przyćmiewa sobą wszelkie inne piękno, zakochany mężczyzna nie szuka niczego innego, jak tylko jej, a cały świat wydaje mu się polem pełnym ciernistych ostów, jeśli porówna się je z urokiem swojej kobiety. Tylko ona ma zapach, kolor, świeżość, delikatność”<sup>22</sup> Można powiedzieć, w sensie metaforycznym, że to są wszystko przymioty serca!

„Miły mój zszedł do swego ogrodu, ku grzędom balsamicznym, aby paść (stado) swoje) w ogrodach i zbierać lilie” 6,2) I znowu odwołam się do biblijnej interpretacji ukazującej oblu-

bieńca: „W jego centrum, niczym władca w swym parku, pojawia się oblubieniec – pasterz, który zbiera lilie (w. 2), symbol miłości, czułości i pokoju”<sup>23</sup>: Jakkolwiek to porównanie odnosi się do miłości oblubieńczej, to nie brak też egzegetów, którzy ten tekst odnoszą do miłości Boga do człowieka.

„Połóż mię jak pieczęć na twoim sercu, jak pieczęć na twoim ramieniu, bo jak śmierć potężna jest miłość, a zazdrość jej nieprzejednana jak Szeol, żar jej, to żar ognia, płomień Pański” (8,6).

Ta pieśń „miłości kobiety staje się jeszcze bardziej podniosła i głęboka, jakby szukając najwyższego i najdoskonalszego słowa. Oblubienica chce wyrazić całkowite oddanie, które przypiętutowuje miłość na zawsze, dlatego pierwszym użytym przez nią symbolem jest właśnie *pieczęć*, wyraz niepohamowanego pragnienia bliskości i jedności”<sup>24</sup>. Można powiedzieć, że Pan Bóg mówi językiem zakochanych, językiem pełnym miłości. Wśród wielu interpretacji tej Księgi, trzeba zauważyć, że „ta krótka księga biblijna u Ojców Kościoła i pisarzy średnio-wiecznych traci wszelkie konkretne odniesienia. Jest tylko sygnałem, który stale odsyła do innych zaślubin i zupełnie innej miłości – miłości między Chrystusem a Kościołem, między Chrystusem a ludzkością, między Chrystusem a duszą wierzącą, między Chrystusem a Maryją”<sup>25</sup>.

### Spójrzmy teraz poprzez testy Nowego Testamentu na Serce Jezusa.

Swoje wielkie Serce pełne miłości okazywał Jezus w czasie swojej ziemskiej wędrówki, ziemskiego ewangelizowania czyli głoszenia Dobrej Nowiny o zbawieniu. Sięgnijmy do Ewangelii, aby odsłonić choćby rąbek Jezusowego Serca.

Zmęczony Jezus i młode matki, któ-

re chciały się pochwalić swoimi dziećmi. Pocięchy potrafią „zamęczyć” człowieka swoją energią, pomysłami, żywiołowością. Wiedzieli o tym Apostołowie, więc odnieśli się do tego spotkania szorstko. A Jezus? – „Pozwólcie dzieciom przychodzić do Mnie, nie przeszkadzajcie im, do takich bowiem należy królestwo Boże (...) I brał je w objęcia, kładł na nie ręce i błogosławił je” (Mt 10,14.16).

Na krótko przed męką, bo w Niedzielę Palmową, popatrzył ma miasto, święte Jeruzalem i ... zapłakał, bo wiedział, że nadejdą takie dni, kiedy zostanie oblężone przez nieprzyjaciół i okrutnie zniszczone: „Nie pozostanie w tobie kamień na kamieniu”. Zginą ludzie! Jezus wzrusza się, współczuje i boleje, że Jego nauka nie trafia do przekonania wielu.

Betania. Jezus gości u przyjaciół: Łazarza, Marii i Marty. Dowiaduje się, że Łazarz nie żyje. Ewangelista zaś notuje: „wzruszył się w duchu, rozrzewnił” (J 11,33) – „Jezus zapłakał” (w.35). Był to znak miłości, bo tak ocenili Żydzi: „Oto jak go miłował” (w. 36).

Widząc rzesze głodnych ludzi, mówi: „Żal Mi tego tłumu, bo już trzy dni trwają przy Mnie, a nie mają co jeść. A jeśli ich puszcę zgłodniałych do domu, zasłabną w drodze; bo niektórzy z nich przyszedli z daleka” (Mk 8,2 n). – Jezus zatroskany o chleb, użalający się nad głodnymi ludźmi i posilający ich. Jak dobre musiał mieć serce!

Pogrzeb młodego chłopaka, z Namim, który był jedynakiem, a matka wdową: „Na jej widok Pan użalił się nad nią i rzekł do niej: „Nie płacz!” (Łk 7,13). Wskrzesza zmarłego ku przerażeniu zebranych, a ku radości matki.

Cudzołożnica, na którą faryzeusze już podpisali wyrok śmierci przez ukamienowanie. A Pan Jezus odzywa się do niej: „Nikt cie nie potępił?” – „I Ja cię nie potępiam. – Idź, a od tej chwili już nie grzesz!” (J 8,10 n). – to przejaw miłości miłosiernej, kochającego serca.

Tuż przed swoją śmiercią zęgną się z Apostołami. Ileż w Jego pożegnaniu serdeczności, zatroskania o przyszłość, o ich los, a jednocześnie zapowiedź: „Nie zostawię was sierotami” (J 14,18).



Oдноśnie co do własnego serca, to Jezus tłumaczył i przestrzegał: „Z serca bowiem pochodzą złe myśli, zabójstwa, cudzołóstwa, czyny nierządne, kradzieże, fałszywe świadectwa, przekleństwa” (Mt 15,19). „Uważajcie na siebie, aby wasze serca nie były ociążałe wskutek obżarstwa, pijaństwa i trosk doczesnych, żeby ten dzień nie przypadł na was znienacka” (Łk 21,34). Paweł Apostoł w Listrze, po uzdrowieniu kaleki, kiedy zebrani chcieli jego i Barnabę ogłosić bogami i na ich cześć złożyć ofiarę, w swoim przemówieniu wyznał m. in.: Pan Bóg „zsyłał wam deszcz z nieba i urodzajne lata, karmił was i radością napelniał wasze serca” (Dz 14,17). Św. Jakub Apostoł bardzo surowo ocenia postępkę ludzi: „Żyliście beztrosko na ziemi i wśród dostatków tuczyliście serca wasze” (Jk 5,5). Serce „utuczone” jest nieczułe na potrzeby drugiego człowieka, nie słucha również głosu Boga. Nie jest ważnym to, co jest na zewnątrz, sama powierzchowność zachowania, ale ważnym jest to, co przed Bogiem jest odkryte, wewnątrz sumienia – serca (2 Kor 5,11 n).

Serce w ujęciu nowotestamentalnym może oznaczać „sferę sił duchowych, rozumu i woli, duchowego życia, (...) wyraża też różne aspekty relacji do Pana Boga: wiarę i posłuszeństwo, a także niewiarę i bunt przeciw Niemu; serce jest nieposłuszne i zatwardziałe, przewrotne i bezrozumne; z niego pochodzą złe myśli i grzeszne pragnienia”<sup>6</sup>.

Serca człowieka nie można poznać do końca, ani zagłębić się w jego tajemnice. Dopiero uczynić to może sam Pan Bóg, „który rozjaśni to, co w ciemnościach ukryte, i ujawni zamiary serc” (1 Kor 4,5), bo tylko On „przenika serca” (Rz 8,27), On je bada (1 Tes 2,4). Nowy Testament przestrzega przed zatwardziałością, trwaniem w grzesznym uporze: „Oto przez swoją zatwardziałość i serce nieskłonne do nawrócenia skarbisz sobie gniew na dzień gniewu i objawienia się sprawiedliwego Boga, który odda każdemu według uczynków jego” (Rz 2,5 n). Warunkiem zaś osiągnięcia zbawienia jest wiara przyjęta w sercu: „Jeżeli więc

ustami swoimi wyznasz, że JEZUS JEST PANEM, i w sercu swoim uwierzysz, że Bóg Go wskrzesił z martwych – osiągniesz zbawienie. Bo sercem przyjęta wiara prowadzi do usprawiedliwienia, a wyznawanie jej ustami – do zbawienia” (Rz 10,9 n).

Jezus nie zmienił swojego nastawienia do człowieka, do każdego z nas. Swoim zatroskanym Sercem ukazuje nam drogi naszego życia, pokrzepia swoim słowem, posila Chlebem dającym życie wieczne, jest z nami, stale na nas czeka, stale zachęca i zaprasza do przychodzenia do siebie, ku pokrzepieniu. Cóż nam pozostaje? Odpowiedź znajdziemy choćby w tej pieśni:

*Wszystko Tobie oddać pragnę  
i dla Ciebie tylko żyć!*

*Chcę Cię Jezu kochać wiernie,  
dziekiem Twoim zawsze  
być!*

*Serce moje weź, niech Twą  
śpiewa cześć,*

*Serce moje, duszę moją, Panie  
Jezu, weź.*

*Wszystko Tobie oddać pragnę  
od najmłodszych moich lat.*

*Pomóż, Jezu, by mnie nie zwiódł  
pokusami swymi świat.*

A więc Serce za serce. Miłość za miłość. Miłość, jeśli ma być prawdziwa, musi być wzajemna. Gdy brak wzajemności, tam trwa niepokój, rozdwojenie, niepewność, stopniowe oddalanie się od siebie. W Księdze Przysłów (23,26) znajdujemy taką prośbę i przestrożę: „Synu, daj mi swe serce, dróg moich niech strzegą twe oczy”.

Chrystus umiłował nas aż do „szaleństwa krzyża”, do zupełnego ogołocenia się, aż do pozostania w Eucharystii, która jest samą Miłością. A my? Może śpiewamy pełną piersią słowa powyższej pieśni, a serca swego jednak w całej pełni oddać nie chcemy. On ciągle zaprasza nas do siebie: „Przyjdźcie do Mnie wszyscy...”. Nie stwarza żadnych ograniczeń, żadnych barier, nie wyznacza godziny przyjęć, nie wyjeżdża na urlop, nie wywiesza kartki z napisem: „Zaraz wracam”. On jest zawsze do dyspozycji człowieka, jest gotów mu służyć, być z nim.

Cóż możemy uczynić ze swojej strony? – pytajmy nadal. Dać serce! – to łatwo powiedzieć. Czasem trzeba się mocno potargować. To ofiarować Mu całego siebie, to powtórzyć za św. Ignacym Loyolą: „Przyjmij, Panie, całą moją wolność; przyjmij pamięć, rozum i całą wolę. Cokolwiek mam i posiadam, Tyś mi to dał. Wszystko to zwracam Tobie i całkowicie poddaję panowaniu Twojej woli. Daj mi tylko miłość ku Tobie i Twoją łaskę, a będę dość bogaty; niczego więcej nie pragnę”.

Trzeba prosić o miłość, która byłaby zdolna do czynu, a nie ograniczałaby się do pięknych, wzruszających słów, a czasem może pustych obietnic czy frazesów. Chodzi o miłość, która byłaby zdolna do ofiary, bo nie ma miłości bez ofiary: „Jeśli będziecie zachowywać moje przykazania, będziecie trwać w miłości mojej” (J 15,10). A więc, dowodem – znakiem miłości z naszej strony będzie zachowywanie Dekalogu i tego wszystkiego, co wynika z Ewangelii i z nauki Kościoła.

A więc kochać Boga, to:

- wiernie zachowywać Jego naukę;
- wstępować w ślady Jezusa, naśladując Go;
- kochać drugiego człowieka, bo to jest sprawdzian miłości Boga.

**Ks. Andrzej Skiba**  
c. d. n.

<sup>1</sup> A. Kiejza, Serce, w: Encyklopedia katolicka, TN KUL, Lublin 2013, t. 18, k. 6.

<sup>2</sup> G. Ravasi, Pieśń nad pieśniami, Wydawnictwo SALWATOR, Kraków 2005, s. 64.

<sup>3</sup> Tamże, s. 109.

<sup>4</sup> Tamże, s. 128.

<sup>5</sup> Tamże, s. 20 n.

<sup>6</sup> Tamże. W cytowanym fragmencie dla większej przejrzystości opuszczona została cytacja biblijna.

## Jesień w Bieszczadach

W dniu 9 października grupa pielgrzymów z naszej parafii udała się w Bieszczady. Wyjeżdżając mieliśmy na uwadze przede wszystkim dwa cele: podziwianie przyrody i wyniosłych połonin w jesiennej szacie oraz poznanie miejsc kultu religijnego w Bieszczadach, połączone z modlitwą. Te dwatematy towarzyszyły nam w czasie całej wędrówki.

Nasza grupa liczyła 35 osób. Sprawy organizacyjne, jak zwykle, wzięła na siebie pani Teresa Stareńczak. Naszym przewodnikiem był pan Artur Kowalczyk, który pracował w czasie całej jazdy autobusem, opowiadając o ciekawostkach historycznych, przyrodniczych i religijnych mijanych przez nas miejsc. Niżej podpisany mógł się wykazać w czasie

Drogi Krzyżowej w Zwierzyniu oraz Eucharystii w Ustrzykach Górnych.

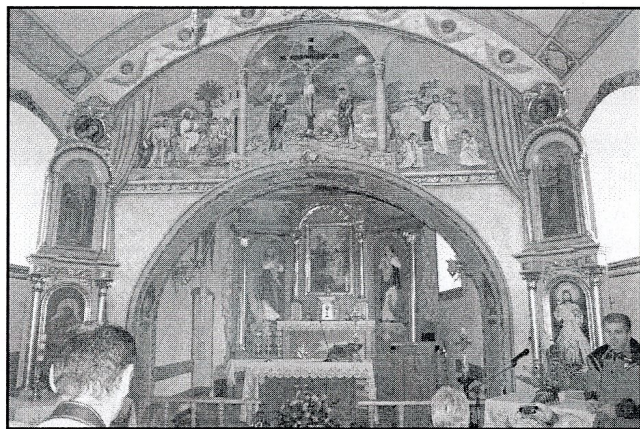
Pierwszym punktem naszego programu był Zwierzyn. To niewielka wioska, należąca terytorialnie do parafii w Myczkowcach. W Zwierzyniu znajduje się dawna cerkiew, obecnie kościół filialny parafii rz. – kat. w Myczkowcach. Wystrój cerkwi jest współczesny, niedawno odrestaurowane wnętrza cieszy kolorami malowideł. Po krótkim pobycie w świątyni udaliśmy się na Drogę Krzyżową, prowadząca do tzw. „Źródłka”. Czternaście kaplic umiejscowionych jest na przestrzeni ponad 1 kilometra, w pięknym otoczeniu rzeki San, przebarwionych jesienią drzew i łąk. Na trasie odprawiliśmy rozważanie Drogi Krzyżowej. Po

ostatniej stacji doszliśmy do Źródłka, które jest obudowane kamieniem, a obok niego zbudowano połowy ołtarz i plac z ławkami. Tutaj odbywają się nabożeństwa fatimskie. Całość kompleksu, jak głosi napis, wykonał jeden z mieszkańców wioski Tadeusz Łukacz, jako swoją ofiarę dla Matki Bożej. Ciekawostką – w okolicach Źródłka został odnaleziony tzw. Krzyż z Limoges (XIII w.), bardzo cenny zabytek ze średniowiecza, obecnie przechowywany w Muzeum Diecezjalnym w Przemyślu.

Po duchowych rozważaniach w Zwierzyniu udaliśmy się do ośrodka „Caritas” w Myczkowcach. W planie było szybkie zwiedzanie, ale rozwinęło się ono do półtorej godziny. W Ogrodzie Biblijnym tu-



*pani Teresa Stareńczak (po prawej) prowadzi grupę do kościoła w Zwierzyniu*



*niedawno odnowione wnętrza kościoła (dawny cerkiew)*



*nasza grupa na schodach przy kościele w Zwierzyniu*



*na Drodze Krzyżowej*



*Źródło*



*pan Artur Kowalczyk opowiada o krzyżu z Limoges*

tejszy przewodnik opowiadał bardzo zajmująco i przekonująco o wędrówce Izraela z Egiptu oraz o przypowieściach Jezusa, ilustrując wydarzenia rosnącymi w ogrodzie roślinami. Jego słowa były nie tylko suchym komentarzem do Biblii, ale także zachętą do refleksji nad swoim życiem, wygłoszoną w kaznodziej-skim stylu. Potem jeszcze obejrzelśmy miniatury cerkwi i kościółków Bieszczad i okolic, umiejscowione w innym kwartale Ośrodka.

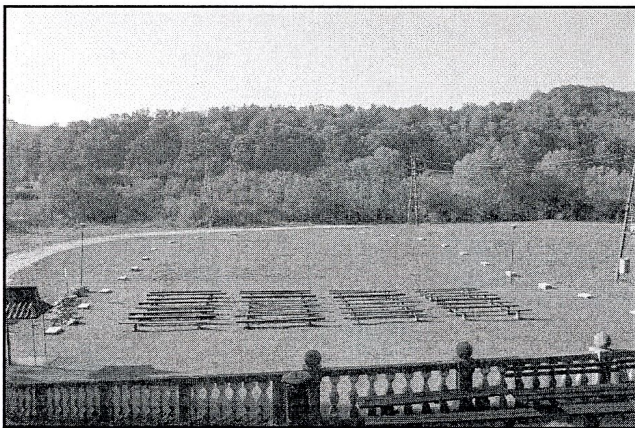
Około 12.00 rozpoczęła się dalsza część wyprawy. Pojechaliśmy wreszcie w głębokie Bieszczady, wstępując tylko na chwilę do sanktuarium w Polańczyku. Potem przez Wołkowyję, Bukowiec, Terkę, Buk, Dołżycę skierowaliśmy się ku Ustrzykom Górnym. Wcześniej zatrzymaliśmy się na kilkanaście minut na Przełęczy Wyżnej, skąd podziwialiśmy przy sło-

necznej pogodzie szczyty Połoniny Wętleńskiej i Caryńskiej. Chociaż był to piątek, to na parkingach przy wyjściu na szlaki, spotykaliśmy wiele autobusów i samochodów, pozostawionych tu przez turystów wychodzących w góry.

Wreszcie udaliśmy się do Ustrzyk Górnych. Tam, w kościele z lat 80-tych ubiegłego wieku, odprawiłem Mszę świętą. Po niej ks. Marek Typrowicz, proboszcz, opowiedział nam o swojej pracy na tej trudnej placówce. W samych Ustrzykach Górnym mieszka na stałe około 70 osób, ale ksiądz z wikariuszem obsługują jeszcze dojazdowe kościoły w Pszczelinach, Tamawie Niższej i Mucz-nem. W okresie letnim, a także wiosennym i jesiennym, przybywa tu mnóstwo turystów, tak, że frekwencja na Mszach świętych jest nawet 10-krotnie większa niż w zimie. Obecnie ks. Marek buduje

kościół dojazdowy w Mucz-nem, gdzie mieszka zaledwie 35 osób. Dlatego ksiądz Marek wędruje po całej Polsce z kazaniami i zbiera ofiary na ten cel. Także nasza grupa nie pozostała obojętna i na tacykościelnej pojawiło się wiele papierowych banknotów.

Po krótkim odpoczynku pojechaliśmy jeszcze w kierunku Mucz-nego, gdzie rzuciliśmy tylko okiem na budujący siękościółek, ale wcześniej udaliśmy się do Zagrody Żubrów. Powstała ona w okolicy Mucz-negoniedawno - około 4 lat temu. Można tu z bliska obejrzyć te potężne zwierzęta, pasące się na ogrodzonym przez leśników terytorium. Hodowla jest prowadzona przez Lasy Państwowe. W zagrodzie znajduje się kilka (a może kilkanaście) żubrów. My widzieliśmy chyba z osiem, z tego trzy podeszły blisko ogrodzenia i dały się sfotografować. Co cieka-



*plac modlitewny przy Źródelku w Zwierzyniu*



*Ogród Biblijny w Myczkowcach – Księga Słowa*



*oprowadzanie po Ogrodzie Biblijnym*



*miniatury cerkwi bieszczadzkich*



*piękne drzewo i góry na Przełęczy Wyżnej*



*widok na Bieszczady*

we, wstęp na teren zagrody jest bezpłatny, co dziś się zdarza już bardzo rzadko.

Ale to nie był ostatni punkt programu. Przed nami jeszcze był Smolnik i cerkiew wpisana na listę UNESCO. Jest ona usytuowana w bardzo ciekawym miejscu, na grzbiecie wzniesienia, wokół którego rozciąga się niewielki płaskowyż. Prawie wszystkie cerkwie znajdują się w dolinach, a ta w Smolniku jest na górze! Została ona zbudowana prawdopodobnie około 200 lat temu, a może nawet wcześniej. Nie zachowało się prawie wyposażenie, nie ma tu ikonostasu, ale ciekawa jest bryła cerkwi w stylu bojkowskim, trójdzielna, z trzema dachami w kształcie namiotów. Wewnątrz świątynia jest mniej ciekawa, tym niemniej odbywają się tu często śluby osób z całej Polski (przekazał nam to spotkany w niej opiekun). Najładniejsze są jednak wygląd zewnętrzny

ny i samo otoczenie – piękne wiekowe drzewa, cmentarz oraz wspaniałe widoki (z góry – bo jest na grzbiecie) na wysokie Bieszczady.

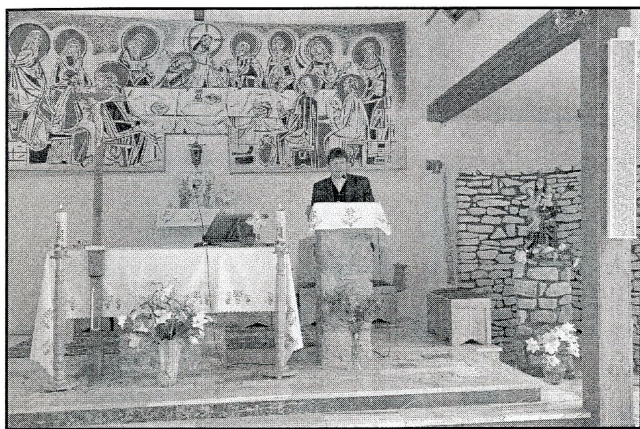
Już zaczęło się ściemniać, gdy udaliśmy się do Czarnej, na grób ks. Andrzeja Majewskiego. Ks. Andrzej Majewski był proboszczem w Czarnej Bieszczadzkiej przez około 10 lat. Niestety trawiony chorobą nowotworową zmarł w styczniu 2015 r. w wieku niespełna 50 lat. Zasłużył się tej ziemi swoją otwartością ludzi, zarówno parafian, jak i turystów. Pozostał we wspomnieniach wielu przewodników górskich, którzy tu przybywali. Pomodliliśmy się krótko na jego grobie, a do kościoła (dawnej cerkwi) już nie weszliśmy ponieważ odbywała się msza święta.

Na koniec wyjazdu wstąpiliśmy jeszcze do kościoła sanktuarium w Jasie-

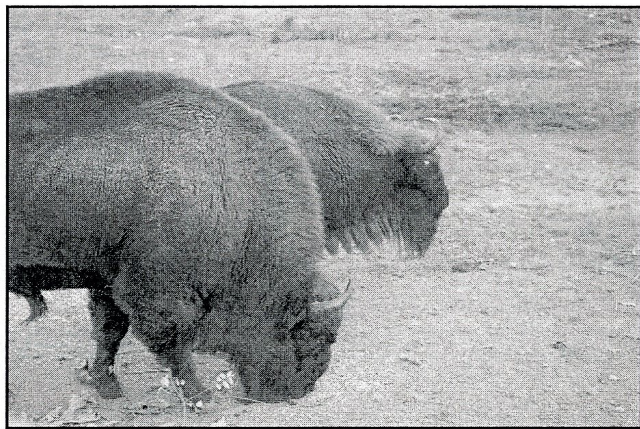
niu. To było krótkie i dyskretne zwiedzanie, bo w tym czasie (ok. 18.30) odbywało się nabożeństwo różańcowe. Po krótkiej modlitwie w Jasieniu udaliśmy się do Sanoka.

Nasza pielgrzymka była bardzo owocna. Podziwialiśmy z dołu piękne szczyty połonin bieszczadzkich. Zwiedziliśmy dwie cerkwie i kilka kościółków. Odprawiliśmy Mszę świętą oraz Drogę Krzyżową. Poznaliśmy ciekawostki przyrodnicze i historyczne o wielu miejscowościach bieszczadzkich. Widzieliśmy z bliska żubry (ja pierwszy raz w plenerze). Za to wszystko dziękujemy Panu Bogu i organizatorom pielgrzymki – wycieczki.

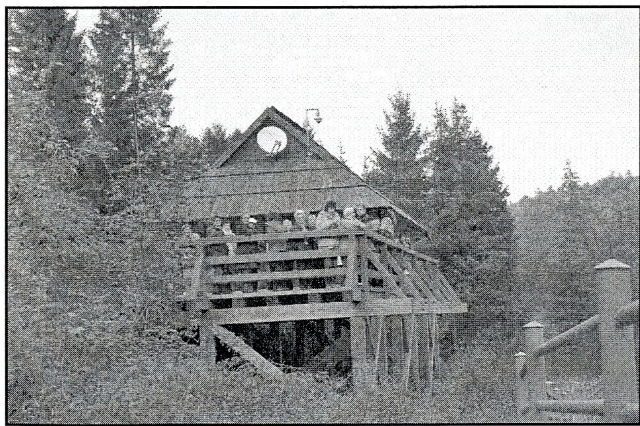
**Ks. Tomasz Grzywna**  
**Fot. Ks. Tomasz oraz Tomasz Pietranowicz**



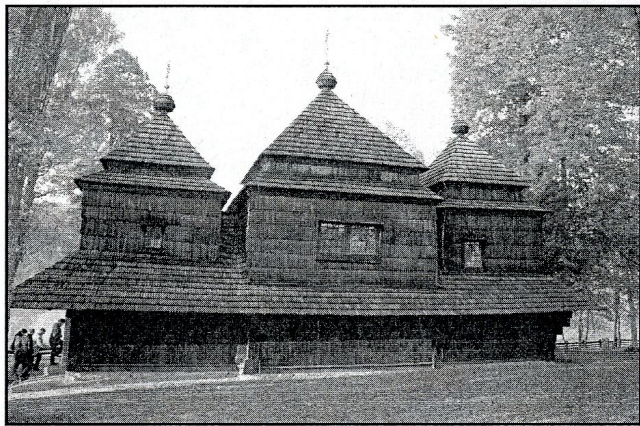
*ks. Marek Typrowicz opowiada o swojej parafii*



*żubry z bliska*



*platforma widokowa*



*cerkiew w Smolniku (lista UNESCO)*



*nasza grupa przy cerkwi z napotkanym psem*



*grób ks. Andrzej Majewskiego w Czarnej*

## 29 Niedziela zwykła – 18.10.2015

### Ogłoszenia duszpasterskie

1. Na godzinę 17.00 zapraszamy na nabożeństwo różańcowe, które codziennie odprawiamy o godzinie 17.30.

2. Dziś rozpoczyna się Tydzień Misyjny. Modlimy się za misje na wszystkich kontynentach. Modlitwą i ofiarą wspomagamy misjonarzy.

3. We czwartek liturgiczne wspomnienie św. Jana Pawła II, naszego świętego rodaka. Zapraszamy na Msze święte w tym dniu.

4. W sobotę wspomnienie bł. ks. Jana Balickiego, profesora naszego przemyskiego seminarium. Za jego pośrednictwem polecamy Panu Bogu powołanych do służby Bożej i modlimy się o nowe powołania kapłańskie i zakonne.

5. Dzisiejsza taca przeznaczona jest na misje. Dziś także trwa zbiórka do puszek na odnowienie nagrobków, o których mówiliśmy w ubiegłą niedzielę.

6. Z okazji Dnia Papieskiego w ubiegłą niedzielę zebraliśmy do puszek trzy tysiące sześćset dwanaście złotych, dwa euro i dwa dolary. Ofiary te, za które serdecznie dziękujemy, zostały przesłane na konto Kurii Metropolitalnej w Przemyślu.

7. W Stróżach natomiast na potrzeby tamtejszego kościoła zebrano 562 złote, za co z serca dziękujemy i prosimy o ofiary na przyszłą niedzielę.

### Intencje w tygodniu Od 19 do 25.10.2015 r.

#### Poniedziałek – 19.10

6.30 o zdrowie dla Ewy

7.00 + Anna i Stanisław

7.30 + Jan Hydzik (greg.)

18.00 1. + Maria Radwańska (greg.)

2. + Włodzimierz Dziedzic 3 r. śm.

3. + Maria Olga

4. o bł. Boże dla Ojczyzny, ks. Opiekuna i pozostałych kapłanów, dla członków grupy św. O. Pio, ich rodzin i czcicieli O. Pio

#### Wtorek – 20.10

6.30 + Felicja Adamska 10 r. śm.

7.00 + Józef 50 r. śm.

7.30 + Jan (greg.)

18.00 1. + Maria (greg.)

2. + Teresa Czajkowska int. od koleżanek z pracy

3. + Tadeusz

4. + Bolesław int. od dzieci z rodzinami

#### Środa – 21.10

6.30 o nawrócenie Moniki

7.00 o bł. Boże dla Anny

7.30 + Jan (greg.)

18.00 1. + Maria (greg.)

2. + Urszula Harajda

3. + Maria

4. + Anna Kwiatkowska

#### Czwartek – 22.10

6.30 + Andrzej Polański 3 r. śm.

7.00 + Anna 1 r. śm.

7.30 + Jan (greg.)

18.00 1. + Maria (greg.)

2. + Jacek Rudak int. od wychowanków z Technikum Budowlanego w Sanoku

3. + Edward

4. + Janina Hydzik

#### Piątek – 23.10

6.30 + Jan, Janina, Julian, Józef

7.00 ++ z rodziny Granatowskich

7.30 + Jan (greg.)

18.00 1. + Maria (greg.)

2. + Teresa

3. + Janina Hydzik

4. + z rodziny Królickich, Lewków, Samockich

#### Sobota – 24.10

6.30 dziękczynna w 45 rocznicę sakramentu małżeństwa Heleny i Bolesława z prośbą o bł. Boże i opiekę

Matki Bożej

7.00 + Szymon, Marianna, Józef, Jerzy Adamczak

7.30 + Jan (greg.)

18.00 1. + Maria (greg.)

2. + Magdalena Piech int. od kuzyna z żoną

3. o bł. Boże i dary Ducha Świętego dla siostr z Róży bł. Ks. Jana Balickiego, ich rodzin i kapłanów posługujących w parafii

#### Niedziela – 25.10

6.30 + Maria i Mikołaj

8.00 + Maria (greg.)

9.30 dziękczynna w 28 r. ślubu Urszuli i Marka z prośbą o dalsze błogosławieństwo

11.00 1. + Jan (greg.)

2. dziękczynna w 30 r. ślubu Ewy i Adama z prośbą o dalsze błogosławieństwo

12.30 w intencji Heleny i Konstantego w 50 r. ślubu – dziękczynno - błagalna

16.00 + Danuta i ++ z rodziny

18.00 za parafian

Stróże: int.

Płowce: + Cecylia i Mieczysław Sasko

**Redaguje zespół:** ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywna.

**Adres redakcji:** ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok;

**www.fara.sanok.pl** oraz **www.esanok.pl/kamery\_sanok**

**email:** farasanok@interia.pl

**Zródła zdjęć:** zdjęcia własne i internet.

**Wydawca:** Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku **Tel:** 0 13 463 19 98.

**Druk:** www.drukpiast.com

**Góra  
Przemienienia**

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku